KONKURS „ZNAJDŹ BYKA”

Przed Wami tekst z książki „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza. Tekst został nieco zmieniony – dodane zostały błędy. Waszym zadaniem będzie znaleźć wszystkie błędy i wypisać je prawidłowo na marginesie.

Praca jest samodzielna, najlepsi z Was otrzymają nagrody.

|  |  |
| --- | --- |
| Więc z wolna głowę ku niej za drzewa wychylił.Gdy nagle Telimena zrywa się z siedzenia,rzuca się w prawo, w lewo, skacze skróś strumienia, rozkrzyrzowana, z włosem rozpuszczonym, blada,pędzi w las, podskakuje, przyklęka, upadai nie mogąc już powstać, kręci się po darni. Widać z jej ruchów, w jakiej strasznej jest męczarni;Chwyta się za pierś, szyję, za stopy, kolana.Skoczył Tadeusz myśląc, że jest pomieszanalub ma wielką chorobę. Lecz z innej przyczyny Pochodziły te ruchy. U bliskiej brzezinyByło wielkie mrowisko, owad gospodarnySnuł się w koło po trawie, ruchawy i czarny;Niewiedzieć, czy z potrzeby, czy z upodobaniaLubił szczegulnie zwiedzać Świątynię dumania;Od stołecznego wzgurka aż po źródła brzegiWydeptał droge, którą wiódł swoje szeregi.Nieszczęściem, Telimena siedziała śród dróżki;Mrówki, znęcone blaskiem bieluchnej pończoszki,Wbiegły, gęsto zaczęły łaskotać i kąsać,Telimena musiała uciekać, otrząsać,Na koniec na murawie siąść i owad łowić.Nie mógł jej swej pomocy tadeusz odmowić;Oczyszczając sukienkę, aż do nóg się zniżył,Usta trafem ku skroniom Telimeny zblirzył –W tak przyjaźnej postawie, choć nic nie mówiliO rannych kłutniach swoich, przecież się zgodzili;I niewiedzieć, jak długo trwała by rozmowa,Gdyby ich nie przebudził dzwonek z Soplicowa. –Hasło wieczerzy.  |  |
| Więc z wolna głowę ku niej zza drzewa wychylił.Gdy nagle Telimena zrywa się z siedzenia,rzuca się w prawo, w lewo, skacze skróś strumienia, rozkrzyżowana, z włosem rozpuszczonym, blada,pędzi w las, podskakuje, przyklęka, upadai nie mogąc już powstać, kręci się po darni. Widać z jej ruchów, w jakiej strasznej jest męczarni;Chwyta się za pierś, szyję, za stopy, kolana.Skoczył Tadeusz myśląc, że jest pomieszanaLub ma wielką chorobę. Lecz z innej przyczyny Pochodziły te ruchy. U bliskiej brzezinyByło wielkie mrowisko, owad gospodarnySnuł się wkoło po trawie, ruchawy i czarny;Nie wiedzieć, czy z potrzeby, czy z upodobaniaLubił szczególnie zwiedzać Świątynię dumania;Od stołecznego wzgórka aż po źródła brzegiWydeptał drogę, którą wiódł swoje szeregi.Nieszczęściem, Telimena siedziała śród dróżki;Mrówki, znęcone blaskiem bieluchnej pończoszki,Wbiegły, gęsto zaczęły łaskotać i kąsać,Telimena musiała uciekać, otrząsać,Na koniec na murawie siąść i owad łowić.Nie mógł jej swej pomocy Tadeusz pomocy odmowić;Oczyszczając sukienkę, aż do nóg się zniżył,Usta trafem ku skroniom Telimeny zbliżył –W tak przyjaźnej postawie, choć nic nie mówiliO rannych kłótniach swoich, przecież się zgodzili;I nie wiedzieć, jak długo trwałaby rozmowa,Gdyby ich nie przebudził dzwonek z Soplicowa. –Hasło wieczerzy.  |  |